

Strona znajduje się w archiwum.

Sojusznik na sprzedaż

23.12.2009. Jak donoszą media, Nauru, jedno z najmniejszych państw świata, w zamian za 50 milionów dolarów (141 milionów złotych) pomocy od Rosji, uznało dwie wspierane przez Moskwę separatystyczne republiki: Abchazję i Osetię Południową.

Według Kommiersanta, Kieren Keke, zarazem minister spraw zagranicznych, handlu oraz finansów tego pacyficznego państwa, złożył taką ofertę 12 grudnia 2009, w trakcie wizyty w Rosji i Osetii Południowej. Rozmowy dotyczyły ewentualnej rosyjskiej pomocy dla tego mikroskopijnego państwa wyspiarskiego, którego niemal 90 procent populacji jest bezrobotne.

W sytuacji, gdy państwo to jest praktycznie pozbawione przemysłu w obliczu wyczerpania się złóż jedyne go dobra kopalnego wyspy – fosforanu oraz niemożności czerpania już korzyści z bycia rajem podatkowym, jedyną rzeczą, którą Nauru ma do zaoferowania, jest jego pozycja międzynarodowa. Z czego Rosja skrzętnie postanowiła skorzystać.

Tą drogą Nauru stało się 4 państwem (po Rosji, Wenezueli i Nikaragui), które

postanowiło ustanowić stosunki dyplomatyczne z dwiema gruzińskimi zbuntowanymi republikami. Sukces ten to jednak niewiele po 15 miesiącach zabiegów dyplomatycznych ze strony Moskwy.

Rosja utrzymuje, że w żaden materialny sposób dwóch południowoamerykańskich państw nie zachęcała do uznania Abchazji i Ostetii, tak jak nie zachęcała teraz Nauru. Dziennik "Los Angeles Times" zwrócił jednak uwagę, że dziwnym trafem oba państwa wkrótce zawarły z Moskwą znaczące umowy na dostawy broni. W przypadku Nauru sprawa wygląda dużo prościej, gdyż opłata przybierze postać bezpośredniej pomocy ekonomicznej w wysokości 50 milionów dolarów.

Kwota ta jest jednak skromna, w porównaniu do wcześniejszych żądań wyspy. W lipcu 2002 roku Pekin miał rzekomo zaoferować Nauru 130 milionów dolarów (376 milionów złotych) pomocy w zamian za zerwanie więzi z Tajwanem. Jednakże w maju 2005 roku wyspa zmieniła swoje stanowisko w tej sprawie po tym, jak Tajwan zgodził się na podobną stawkę.

Źródło: rian.ru (14.12.2009), latimes.com (18.12.2009)